NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VI. Nowemiasto, dnia 16 września 1933. Nr. 37

Na Niedzielę XV. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. VII. wiersz 11—16.

W on czas szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego, a ta była wdowa, a rzesza wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekłjjej: „Nie płacz". I przystąpił i dotknął się mar, (a ci, co nieśli, stanęli); i rzekł! Młodzieńcze, tobie mówię wstań! I usiadł on, który był umarł i począł mówić i dał go matce jego. I zdjął wszystkich strach i wielbili Boga, mówiąc: Ze Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

P. Jezus okazuje swą wszechmoc.

Zbawiciel Jezus, gdzie tylko przechodził, wszędzie czynił dobrze. Znali Go z tego mieszkańcy Judei, Samarji i Galilei, bo jakich tylko mieli chorych, wszystkich wynosili do Niego, a On ich uzdrawiał wszechmocnością Swoją. Nawet ci, którym prawa Mojżesza zabraniali zbliżyć się do ludzi, gdy z ufnością wołali do Jezusa: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami! byli uzdrowieni. Niewiasta, dwanaście lat krwawą niemoc cierpiąca, co się tylko dotknęła z żywą wiarą kraju szaty jego, była natychmiast uzdrowioną. Tak i dzisiaj słyszymy w Ewangelji świętej, iż wynoszą w miasteczku Naim umarłego jedynego syna owdowiałej matki, która, płacząc i bolejąc, odprowadzała ciało zmarłego do grobu, aż oto cudowny i wszechmocny lekarz, Jezus Chrystus, ulitował się nad nią i po bożemu ją pocieszał, mówiąc! „Nie płacz!", a przystąpiwszy do młodzieńca, wyrzekł wszechmocne słowo Swoje: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!" A młodzieniec powstał natychmiast, usiadł i począł mówić i Jezus oddał go matce jego. Jakaż była radość pocieszonej matki, której oddał Jezus wskrzeszonego syna, bo takiej radości nie doznają matki, chyba

na sądzie ostatecznym, gdzie Bóg, wskrzesiwszy ich dzieci, oddaje im, pokaże je im i jeżeli sobie życiem pobożnem na to zasłużą, wiecznie ich połączy z nimi. Cud ten stanowi niezbity dowód na to, że Chrystus, okazując władzę nad śmiercią, jest wszechmocnym, a tem samem i Bogiem, bo tylko Bóg jeden jest panem nad życiem i nad śmiercią.

Fundacja króla Jana III. Sobieskiego

dla OO. Kapucynów w Polsce.

Z odsieczą wiedeńską ściśle wiąże się historja OO. Kapucynów w Polsce, pierwsza bowiem fundacja ich kościoła i klasztoru w Warszawie stanowi votum dziękczynne króla Jana Sobieskiego za odniesione zwycięstwo pod Wiedniem. Słuszną więc jest rzeczą, aby w 250-letnią rocznicę tego wielkiego zwycięstwa uczynić wzmiankę i o OO. Kapucynach, którzy tę samą pamiątkę istnienia swego w Polsce święcą również w tym roku.

Już Zygmunt III myślał o sprowadzeniu zakonu OO. Kapucynów do Polski, a to samo zamierzali dwaj jego synowie, szczególnie Władysław IV. Dopiero na skutek poczynionych starań w Rzymie ze strony Sobieskiego, kardynał Rosigliosi w porozumieniu z Generałem Zakonu w 1679 r. wysłał O. Jakóba z Rawenny do Polski dla rozpoznania kraju i wyboru miejsca na klasztor. O. Jakób, zwiedziwszy Polskę i opatrzony w list Jana Sobieskiego, wrócił do Włoch.

Na miejsce pierwszych klasztorów wybrano Warszawę i Kraków. W 1681 r. przybył O. Jakób do Warszawy już z bullami papieskiemi w towarzystwie trzech zakonników i otrzymał na tymczasowy pobyt mieszkanie na zamku, z obowiązkiem obsługi kaplicy zamkowej. O. Jakób, pragnąc służyć szerszemu ogółowi, myślał o założeniu klasztoru, na co od biskupa Wierzbowskiego otrzymał pozwolenie. Narazie z dobrowolnych ofiar postawiono kaplicę, lecz ta nie wystarczała dla obsługi wiernych. Marzono o budowie kościoła.

Znaleźli się ofiarodawcy, ci jednak poróżnili się co do miejsca budowy, niektórzy bowiem chcieli założyć siedzibę dla Kapucynów w Gdańsku. Wtedy sam król zdecydował sprawę, wydając 11 lipca 1683 roku akt fundacyjny na Warszawę. Gotując się do wyprawy na Wiedeń, król ślubował, że, jeżeli wróci zwycięzcą, wzniesie kościół dla Kapucynów na cześć Chrystusa Triumfującego. Już 23 lipca 1683 roku ówczesny nuncjusz papieski Pallavicini poświęcił kamień węgielny. Król własnoręcznie przy pomocy synów swych kamień ten na przygotowanym fundamencie położył. Sobieski jeszcze w końcu tego miesiąca wyjechał na wojnę, a przejeżdżając przez Kraków, przed ołtarzem Matki Boskiej w kościele na Piaskach ślub, przedtem uczyniony, ponowił.

Z drogi przysłał król polecenie wypłacenia na budowę kościoła 15.000 zł. Bardzo wiele zaważyła w tem wszystkiem przy-

jaźń króla dla wielce świątobliwego kapucyna, przyjaciela i spowiednika królewskiego, a nieodstępnego towarzysza wyprawy, O. Marka z Aviniano. Po szczęśliwej wyprawie król uczyniony przedtem ślub wypełnił i rozpoczętą budowę kościoła dla OO. Kapucynów dokończył.

Dnia 2 października 1692 r. odbyło się poświęcenie kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, a zupełne wykończenie budowy klasztoru nastąpiło w 1694 roku. Dzwon do kościoła kazał król sprowadzić z zegara pałacu wilanowskiego. W klasztorze najbliższe cele od furty na dolnym korytarzu były królewskie — ubogie i proste jak zakonników. Do tych cel król często przybywał, aby w samotności oddawać się rozmyślaniu i modlitwie.

Jan Sobieski, tak bardzo do zakonu OO. Kapucynów przywiązany, i po śmierci znalazł u Ojców w podziemiach kościoła trwalszy spoczynek, gdy ciało jego, sprowadzone z kaplicy zamkowej, do 1733 roku w podziemiach kościoła OO. Kapucynów spoczywało. W 1733 roku zwłoki króla przewieziono do Krakowa, a w Warszawie zostało tylko jego serce, które do 1730 roku przechowywało się w archiwum klasztoru, a 26 czerwca tegoż roku zostało uroczyście przeniesione do kaplicy zwanej królewską i złożone w nowowzniesionym pomniku, ufundowanym dla króla-zwycięzcy przez cesarza Mikołaja I, który mimo nienawiści dla Polaków, miał jednak głęboką cześć żołnierską dla króla Jana III. (KAP.)

Na zboczach Montblanc.

Na zboczach Montblanc niedaleko od Chamonix na wysokości 1500 m. nad poziomem morza zostanie wzniesiona olbrzymia statua „Chrystusa - Króla - Księcia Pokoju". Monumentalny ten posąg będzie należał do rzędu największych pomników na świecie. Będzie on miał wraz z cokołem 30 m. wysokości i będzie widoczny z odległych szczytów górskich. Poświęcenie kamienia węgielnego już się odbyło. Dokonał go ks. kan. Rhuin z Chamonix w asyście proboszcza z Houche, w którego parafji znajdzie się posąg. Autorem projektu statuy jest rzeźbiarz Serraz.

Błogosławieństwo morza.

W Torre del Greco, niedaleko Neapolu, odbyła się charakterystyczna ceremonja błogosławieństwa morza. Zrana wszyscy rybacy przystąpili do Komunji św., a po południu wzięli udział w procesji, która ze śpiewem psalmów i hymnów w barkach odbyła się na zatoce. Po pobłogosławieniu morza i symbolicznem wrzuceniu w jego fale obrazka NMP. oraz kawałka koralu, odbyła się jeszcze ceremonja żałobna, poświęcona ofiarom morza, zakończona rzuceniem wieńca.

Krzyże pamiątkowe na szczytach Alp.

Na trzech głównych szczytach gór Canavesi w Piemoncie ustawiono z zachowaniem odpowiednich ceremonij trzy krzyże ku upamiętnieniu jubileuszu Odkupienia. Stawianie każdego z tych krzyżów uświetnione będą odprawieniem uroczystej Mszy św. i okolicznościowemi przemówieniami o Roku Swiętym. Na uroczystości te przybyło wielu pielgrzymów i alpinistów.

70-letni konwertyta kandydatem do stanu duchownego.

Nawrócony przed trzema laty duchowny kościoła episkopalnego w Ameryce, John Stannton, wieloletni inspektor szkolny na Filipinach, a ostatnio profesor na wydziale filozoficznym uniwersytetu Notre Dame w stanie Indjana, mimo rozpoczętego siedemdziesiątego roku życia, postanowił uzyskać święcenia kapłańskie i w tym celu udaje się na studja do Rzymu.

Dar maharadży indyjskiego dla Jezuitów.

Maharadża Prodyot Kumar Tagore, stryj znakomitego pisarza i poety Rabindranath Tagore, ofiarował OO. Jezuitom w Kalkucie piękny obraz pendzla słynnego malarza Gui do Reni, przedstawiający N. M. Pannę przy modlitwie.

Oryginalny kościół.

W Tulonie ma powstać niebawem bardzo oryginalny kościół na kamiennem wzgórzu za miastem. W skale ma być wykuty kościół, a nad nim wznosić się ma posąg Matki Boskiej w wysokości 100 m.

Cudowne uzdrowienie dziecka.

Dzienniki paryskie donoszą o cudownem wyleczeniu w Lourdes pewnego trzyletniego dziecka. Dziecko to było beznadziejnie chore na gruźlicę płuc i lekarze po zastosowaniu wszystkich środków leczniczych uznali stan za beznadziejny.

Ostatni lekarz, mający dziecko w opiece, sam wierzący katolik, wpadł na myśl podania choremu wody ze źródła w Lourdes. Po wypiciu pół butelki gorączka zaczęła opadać i dziecko domagało się więcej wody do picia. Po otrzymaniu wody dziecko zasnęło, a gdy następnego dnia lekarz przyszedł z wizytą do chorego, zastał dziecko, bawiące się na ulicy.

Prawosławni w Watykanie.
Ojciec św. celebrował Mszę św. dla tłumów pielgrzymów.

Dn. 7 września Ojciec św. odprawił w bazylice św. Piotra dla przebywających obecnie w Rzymie pielgrzymów Mszę św., w której wzięli również udział członkowie odbywającego się właśnie w Rzymie włoskiego tygodnia społecznego. Na nabożeństwie tem obecna była także wycieczka 80 prawosławnych Bułgarów. W czasie nabożeństwa chór Schola Cantorum wykonał starożytny hymn pielgrzymów „Roma nobilis", który następnie śpiewali wszyscy obecni w bazylice pielgrzymi.